№ 74. Łódź, Poniedziałek 15 marca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 18.—. Kwartalnie Mk 39.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 2.— miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 18.00. Kwartalnie 54.00. Zagranicą Mk. 25.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 60 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

Konwencjonalne kłamstwa.

Całe nasze życie — zauważył kiedyś Maks Nordau w swej książce „Konventionälle Lügen" — składa się z szeregu fałszów, które codzień tysiącami popełniamy. Grzeczny uśmiech na twarzy, gdy rozmawiamy z kimś obojętnym, serdeczny ukłon, uścisk dłoni, nieustanna rezerwa, z jaką traktujemy ludzi poza różnymi parawanikami — oto czynniki, które trudno posądzać o cokolwiek wspólnego z prawdą naszych uczuć.

Siłą jednak wieloletniego, z mlekiem matki wyssanego i przez wychowanie wykształconego przyzwyczajenia, zżyliśmy się z tą atmosferą obłudy i fałszu i nie odczuwamy nawet, iż jest ono sprzeczne z wszelkiemi hasłami etyki. Odstąpienie od tych przez tradycję uświęconych kłamstw konwencjonalnych jest uważane za dziwactwo, jeśli nie za niepoczytalność.

Jeśli jednak w życiu społecznem tkwią one już nieświadomie, będąc naturalnym wynikiem faktu, iż człowiek spółczesny nie jest pod względem etycznym idealny, to w życiu międzynarodowem stały się regułą najpotworniejsze fałsze, kalumnje, których źródło kryje się w bezdennym egoizmie mas narodowych, stokroć większym, niż egoistyczne uczucia jednostki.

Pierwiastek kłamstwa w sensie subjektywnym w międzynarodowem życiu zwie się szowinizmem. Jest to konglomerat najrozmaitszych uczuć, które ze strony etyki spotkały się z najostrzejszem potępieniem: zawiści, pychy, kłamstwa i pożądliwości.

Jaki śmiech gorzki ogarniał nas, gdyśmy za czasów powodzenia oręża Hindenburga czytali i słyszeli bezgraniczne przechwałki niemieckie! Jacy mali byli wielcy uczeni niemieccy, którzy, dotknięci ślepotą szowinistyczną, poważnie dowodzili, iż historja sama oddaje w ręce ich, najgenjalniejszego i najszlachetniejszego ludu, panowanie nad światem! Czy nierównie naiwni są potężni anglicy, dla których świat cały to zespół minorum gentium, który powinien służyć lub nie przeszkadzać rasie anglosaskiej.

W obliczu sądu przyszłej historji zmaleje ta pycha do rozmiarów śmieszności, okropnej śmieszności, z której popłynęły morza łez i krwi, która porodziła nieszczęścia całej ludzkości.

Szowinizm, ta ślepota narodów, rodzi nieustannie konflikty, burzy i jątrzy, podjudza do wojny i mordu.

Niestety, nie jesteśmy wolni od zła tego. Wieleż to razy wynosimy się nad sąsiadów, zapominając, iż każdy naród jest równie dobry i równie zły. Jakże często rzucamy oskarżenia o chęci zaborcze, fałsz, podstęp i nienawiść, zapominając, że we własnym naszym narodzie są odłamy, które nie inne uczucia wobec innych żywią!

Niepodzielnie panuje w tej dziedzinie zdanie owego murzyna, który tak określa dwa elementy etyki: „Dobrem jest, jeśli ja ukradnę sąsiadowi żonę, złem — jeśli on mnie ją ukradnie!"

W istocie rzeczy niczem nie różnią się nasi „patrjoci", którzy niedawno jeszcze chcieli zdobywać Moskwę i Kijów, od czarnosecinnych Puryszkiewiczów, dla których Polska była Przywiślinjem, albo od pruskich junkrów, z ich hakatystycznem wyznaniem wiary. Endecja, z jej żądaniem aneksji Litwy, Białorusi i Ukrainy, jest wierną kopją wszechniemców, którzy identyczne zamiary żywili wobec Polski. Brak szacunku dla innych i zrozumienia ich żywotnych interesów, jest podstawą szowinizmu i matką jego płodów.

Czysta miłość ojczyzny, uczucie przywiązania do kraju, narodu, kultury i dziejów nie ma absolutnie nic wspólnego z tamtem brudnem uczuciem, choć często szowinizm lubi podszywać się pod maskę patrjotyzmu. Całą kłamliwość tego rodzaju postępowania wykazują stosunki międzynarodowe. Tak więc, podczas wojny pełnię cnót niemieckich widzieli francuscy szowiniści nie u pokrewnych im niemieckich junkrów, ale właśnie wśród obozu socjalistycznego, w słynnych mowach parlamentarnych Haasego i Ledeboura.

Hakatystyczna i ultrapruska „Kreuzzeitung" łowiła natomiast usilnie każde słówko socjalisty francuskiego Longueta i radykalnych kół angielskich, grupujących się koło „Manchester Guardian" i „Daily Herald".

W okresie przedwstępnym przed rokowaniami pokojowemi z Rosją, przed przyszłemi układami z państwem ościennem (Litwa!), przed plebiscytami uwagi powyższe bezwzględnie są na czasie.

Społeczeństwo nasze, jeśli istotnie iść pragnie z duchem czasu, a nie wlec się w ogonie postępu, jak myślą o nas tu i owdzie w Europie, musi wyzbyć się szowinizmu i zrozumieć, że zło nic porodzić nie może, prócz burzy!..

Czesław Ołtaszewski.

Kontrrewolucja w Niemczech.

Rząd Scheidemana w Dreznie. Początek wojny domowej. Strejki powszechne. Państwa rzeszy przeciwko zamachowi.

Dawny gabinet rzeszy w Dreźnie.

Drezno, 14 marca. (PAT). Dawny gabinet Rzeszy przeniósł się do Drezna i przygotowuje tam odezwę do narodu. W Dreźnie przebywa prezydent Ebert, kanclerz Bauer i prawie wszyscy ministrowie socjalistyczni dawnego rządu; generał Moerker, oraz inni generałowie z południowych Niemiec postanowili uznać rząd Bauera.

Minister obrony krajowej Noske objął naczelne dowództwo nad wojskami saskiemi. Wojska te zdają się być pewne. Na dziś zapowiedziano tłumne wiece socjalistyczne.

Z kół Zgromadzenia narodowego podają, że generałowie Moell i Haas dowódcy wojsk w Monachjum i Stutgardzie oddali się do dyspozycji dawnego rządu.

Odezwa dawnego rządu do krajów rzeszy.

Drezno, 14 marca. (PAT.) — Dawny rząd rzeszy wystosował do rządów wszystkich krajów niemieckich pismo, w którem zawiadamia, że nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi opuścił Berlin i przeniósł się do Drezna. Oświadcza, że on jedynie może opanować chaos i prosi o utrzymywanie dalszych stosunków urzędowych.

W Berlinie.

Berlin, 14 marca. (PAT.) Dnia wczorajszego panował zupełny spokój. Strajk generalny nie powiódł się. Strajkuje tylko część robotników. Socjaliści niezawiśli nie przyłączyli się do strajku.

Berlin, 14 marca. (PAT.) W kilku dzielnicach doszło do krwawych starć między żołnierzami a robotnikami. Bójki trwały do wieczora.

Demonstracje w Frankfurcie.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). WBK donosi z Frankfurtu: Proklamowano tu strajk generalny. Robotnicy demonstrują na ulicach.

Zbrojne starcie w Frankfurcie.

Frankfurt, 14 marca. (PAT). Havas. Zaszły tu zbrojne starcia. Jedna osoba zabita, 3 ranione.

Strajk w Hamburgu.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). WBK donosi, że Biuro Wolffa, podaje z Hamburga, iż robotnicy portowi i w dokach hamburskich zaprzestali pracy.

Wrzenie w Moguncji.

Paryż, 13 marca. (PAT). Havas. „Excelsior" donosi z Moguncji, że wrzenie z okazji rewolucji wojskowej przybiera coraz większe rozmiary.

Zamach jest czynem zbrodniczym.

Berlin, 14 marca. (PAT). Międzyfrakcyjny wydział wykonawczy Zgromadzenia narodowego odbył posiedzenie, na którem były reprezentowane trzy stronnictwa — centrum, demokraci i socjaliści większościowi. Wydział jednomyślnie oświadczył, że dokonany zamach jest czynem zbrodniczym, który należy zwalczać wszelkiemi siłami i że uznaje jedynie konstytucję i zgromadzenie powołany. Prezydent Ferenbach zapowiedział zwołanie Zgromadzenia narodowego do Stutgardu.

Rząd bawarski przeciwko zamachowi.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). WBK donosi z Monachjum: Rząd bawarski wydał odezwę, potępiającą w ostrych słowach berliński zamach stanu oraz wzywającą naród do stanowczego zapobieżenia przeniesieniu się zamachu do Bawarji.

Państwa związkowe przeciwko zamachowi.

Kraków, 15 marca. (Radjo PAT z Wiednia) WBK donosi z Monachjum: Rządy bawarski, wirtemberski i badeński ogłosiły protest przeciw jakimkolwiek próbom zamachu stanu. Uznają one jedynie rząd konstytucyjny i Zgromadzenie narodowe.

Protest konwentu senjorów.

Berlin, 14 marca. (PAT.) Konwent senjorów pruskiego Zgromadzenia narodowego zaprotestował na specjalnem posiedzeniu przeciw zamachowi w Berlinie i przeciw rozwiązaniu pruskiego Zgromadzenia narodowego.

Manifest Kappa.

Kraków, 14 marca. (Rad. PAT z Wied.), WBK donosi z Berlina: Kanclerz Kapp wydał manifest, w którym powiada, że Niemcy chylą się do zupełnego upadku, i że rząd paskarski i korupcyjny nie był w stanie odeprzeć grożącego niebezpieczeństwa. Państwo zagrożone jest przez bolszewików od wschodu. Nowy rząd nie będzie reakcyjnym, ale dążyć będzie dalej do jednolitego rozwoju państwa niemieckiego, oraz przywrócenia autorytetu prawa. To, co rząd uczynił jest środkiem ratunku. Rząd udzieli wszystkim obywatelom ochrony. Stanowczo wystąpi przeciw strejkom, uważając je w obecnej chwili za zdradę stanu.

Wreszcie manifest przestrzega przed jakąkolwiek próbą oporu. Najważniejszym obowiązkiem każdego niemca jest pracować. Barwa państwa jest barwa czarno-biało-czerwona.

Nowi ministrowie.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). WBK donosi z Berlina, że na ministra spraw zagranicznych powołano generała Winterfelda, na ministra spraw wewnętrznych von Jagowa, a na ministra skarbu radcę skarbu Banga.

Władza gen. Luettwitza.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). Jak donoszą z Berlina minister obrony narodowej Luettwitz ogłosił, że osobiście obejmuje władzę wykonawczą nad Berlinem i Brandenburgją.

O pozostanie na stanowisku.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). WBK donosi z Berlina, że generał Luettwitz polecił prosić prezydenta policji Ernsta, by pozostał na swem stanowisku. Ernst odpowiedział, że dla dobra ojczyzny decyduje się pozostać na stanowisku, stanowczo wezmą odwrót po jednak dopiero po porozumieniu się ze swymi partyjnymi przyjaciółmi.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 14 marca.

Front litewsko-białoruski:

Bolszewicy ponownie ostrzeliwali ogniem artylerji i pociągów pancernych nasze pozycje koło stacji Olewsk. Prowadzili również akcję wywiadowczą w rejonie Lubawy i Starej Sieniawy.

W odpowiedzi na ataki bolszewickie w rejonie Łotyczowa oddziały nasze dokonały wypadu na przedpola świeżych pozycji, gdzie rozbiwszy trzy batajjony bolszewickie, zdobyły cztery działa, siedem karabinów maszynowych i bardzo znaczną ilość jeńców. Po dokonaniu operacji oddziały nasze powróciły na stanowiska.

Zastępca szefa sztabu generaln.
Kuliński, pułkownik.

Wywiad z Kiereńskim.

Paryż, 14 marca. (PAT). „Eclaire" w wywiadzie z bawiącym obecnie w Paryżu Kiereńskim podaje między innemi, że Kiereńskie oświadczył, iż sprzymierzeni popełnili błąd popierając generałów carskich, działających przeciw narodowi i demokracji rosyjskiej. Sytuacja w Rosji musi ulec zmianie, lecz w oczekiwaniu objęcia władzy przez prawdziwych przedstawicieli narodu rosyjskiego nie powinni wchodzić w jakiekolwiek rokowania z rządem sowieckim.

Walki bolszewików na Syberji.

Londyn, 14 marca. (PAT). Havas. Bolszewicy rozbili główne siły armji rosyjskiej na Syberji i posuwają się w kierunku Bajkału.

Włoski ambasador w Berlinie.

Paryż, 14 marca. „Petit Parisien" podaje z Rzymu, że komandor Demartino zostanie mianowany ambasadorem w Berlinie.

Pewniki.

Nie prędko nastaną w Europie czasy, w których dziennikarz będzie mógł dawać czytelnikom co dni parę jasny i dokładny przegląd spraw krajowych i zagranicznych. Zamęt potrwa jeszcze długo. Najdziwaczniejsze pogłoski dochodzić nas będą na równi z wiadomościami prawdziwemi, a nikt nie będzie mógł zaręczyć, czy to, co na pierwszy rzut oka wyda się niedorzeczną plotką, nie ma więcej warunków stania się faktem realnym, niż inna wieść z najlepszego płynąca źródła i brzmiąca całkiem prawdopodobnie.

Wśród tego zamętu są atoli rzeczy stwierdzone, oczywiste, niewątpliwe. Przeplatane są one pasmem fantastycznych opowieści, których skontrolować nie sposób. Te prawdy, faktami poparte, nie dadzą się jeszcze ująć w ramy systemu, mogącego nam umożebnić sąd o dzisiejszym stanie Europy. Trzeba je brać jako zjawiska, o których istnieniu przekonaliśmy się, a których związku wzajemnego częstokroć nie dostrzegamy i nie znamy. Strzec się trzeba wytwarzania związków tych na domysł. Mamy dopiero bardzo nieregularną siatkę, na której kiedyś wystąpi obraz całkowity. Bądźmy cierpliwi. Nie rzucajmy na nią malowideł fantazyjnych.

Nieźle jest, gdy polityk przyswaja sobie metodę badaczów przyrody. Nauka błądziła po manowcach, dopóki uczeni chcieli odrazu wiedzieć wszystko i wyobrażali sobie, że mogą śmiałym domysłem zastąpić wiedzę i uzupełnić luki. Nauka spokorniała. Nie wstydzi przyznać się do nieświadomości. Operuje tylko faktami, które zna dobrze. Skutki tej zmiany są zbawienne. W kilku latach dzięki tej metodzie nowej uczeni zdobywają więcej prawd, niż dawniej w ciągu stulecia. Miejmy odwagę wstąpić także na tę drogę. Powiedzmy sobie, że wszystkiego nie wiemy. Próbujmy wybrać z całości kilka pewników, do których uda się nam może dorzucić z czasem nowe.

Gdy mowa o naszem położeniu wewnętrznem, nie zapomnijmy o jednym fakcie niezbitym, który nie powinien nam znikać z oczu. Ile razy opieszałość, niewprawność, zarozumiałość — lub, co gorsze od wszystkiego, polityczna tendencyjność,—władz naszych zaczyna nas niecierpliwić. Pamiętajmy, że wśród państw, rozpoczynających byt samodzielny, zajmujemy stanowisko wyjątkowo niekorzystne. Prawie wszystkie mogły zatrzymać dawny ustrój wewnętrzny i znaczną liczbę dawnych urzędników. Myśmy się znaleźli w konieczności budowania do fundamentów i szukania ludzi nowych, niedoświadczonych, nieprzygotowanych, często niekarnych, częściej niewłożonych do pracy systematycznej i wytrwałej.

Państwo czeskie zatrzymało urzędy austryjackie i urzędników ze starej austryjackiej szkoły. Przy całej nienawiści do państwa i do dynastji nie przyszło czechom na myśl pozbywać się rodaków, którzy w służbie tego państwa i tej dynastji wyrośli. Cały aparat urzędniczy dostał się im w spadku. Spadkobiercy chwycili się go chciwie.

To samo powiedzieć można o Jugosławji. W Serbji istniała administracja serbska, w Chorwacji chorwacka, w Bośni chorwacko-bośniacka. Wiema od podróżnych przyjeżdżających z nad Dunaju, jak oględnie przystępowano w tamtych krajach do każdej zmiany, jak niechętnie rozstawano się z dawnymi urzędnikami. jak się starano zatrzymać ich na stanowisku.

Polska znalazła się w położeniu innem. Z wyjątkiem dawnej Galicji, nigdzie nie zastaliśmy organizacji, którąby się posłużyć można. Z Królestwa ucieczka rosjan wywiodła nietylko urzędników, ogromną część obsługi dróg żelaznych, telegrafów, poczt i innych gałęzi życia zbiorowego; ucieczka zaś niemców w niezapomnianych i zawsze nam w wspomnieniu drogich dniach listopadowych pozostawiła w tych dziedzinach pustkę. I tam i w Księstwie musieliśmy stwarzać wszystko. Od dołu do góry. Budowaliśmy w próżni. To fakt realny, to pewnik. Liczyć się z nim trzeba, gdy układamy bilans naszego dorobku.

Są podobno pewniki i w zakresie naszej polityki zagranicznej. Jednym z nich jest bezwarunkowa konieczność utrzymania jaknajlepszych stosunków z państwami zwycięskiemi. Nie rychło nadejdzie dzień, w którym Polska będzie mogła zrzec się dowozu ziarna. Bez życzliwej interwencji rządów moglibyśmy być narażeni na niesłychane trudności. Nie mówimy już nawet o obszarach plebiscytowych, gdzie komisje państw sprzymierzonych objęły zarząd. Rządzą tam raz lepiej, raz gorzej. Miewają pomysły to miłe dla nas, to znowu niemiłe, ale władzy aż do plebiscytu z ręki nie wypuszczą, a sposób w jaki ją wykonywać będą, zaważyć może na głosowaniu.

Nie na tem koniec. Nie zapominajmy o komisji odszkodowań. Wszak tylko z jej ręki możemy odebrać część z tego, co nam wojna zabrała. Bez tego zwrotu nie marzyć nam o odbudowaniu gospodarstwa krajowego. W komisji odszkodowań niema miejsca dla przedstawiciela Polski. Zwycięzcy zadecydują sami. A jednak od ich postanowienia zależeć będzie dobrobyt naszego kraju.

Cóż dopiero mówić o ustaleniu granicy wschodniej. Czyż da się pomyśleć ustalenie stosunków na tem pograniczu dalekiem, gdyby mieszkańcy ziem tamtych nie czuli, że idziemy ręka w rękę z tymi, którzy dziś światu dyktują prawa.

Zaczynają nawiązywać się stosunki między zwycięzcami a zwyciężonymi. — Ekonomiści francuscy przekonywują rodaków, że odbudowa Francji północnej zależy od rozwoju ekonomicznego Niemiec, tego miljardowego dłużnika ententy. — Kapitał angielski zaczyna powoli wyciągać macki w stronę przemysłu niemieckiego, a kiedy w ten sposób zawiązują się węzły, potargane przez wojnę, my, którzy wyprzedziliśmy innych i jesteśmy od lat wewnątrz tego przybytku, do którego tamci pragną się dostać, my mielibyśmy zmarnować to, czego nam zazdroszczą inni? Tej uciechy wrogom naszym nie sprawimy. Konieczność polityki rozsądnej jest nam widoczna.

Pewnikiem, znanym nietylko nam, ale i światu, jest wartość naszej armji. To jest cenny współczynnik polityki polskiej i to nietylko na wschodzie. Wszystko splata się w całość, a żołnierz, który nad Berezyną znosi głód i zimno, nie wie nawet, do jakiego stopnia ułatwia robotę dyplomacie polskiemu nad Tamizą.

Ale pewnikiem jest również, że celem każdej wojny jest pokój i że obowiązkiem, a zarazem chlubą każdej dyplomacji, jest wyzyskanie cnoty żołnierskiej, skorzystanie z warunków, stworzonych przez zwycięskiego wodza, uchwycenie chwili, która się nie powtarza zbyt często.

Pewnikiem jest, że zespolenie tych dwóch narzędzi, jakiemi są dyplomacja i wojsko, to największa sztuka polityczna. Jest ona ważna i trudna dla pokonanego, bo od skorzystania z chwili pomyślnej zależy tam możność ocalenia resztek pozostałych po klęsce. Kto wie atoli, czy sztuka ta nie jest trudniejsza dla zwycięzcy. Zwyciężony nie ma wielu dróg do wyboru. Wie, że o pokój prosić musi, idzie tylko o możebną zwłokę. Zwycięzca ma wybór wolny. Tem większa odpowiedzialność.

Z powodzi mgieł wyłaniają się rzeczy konkretne i pewne. Szukając pilnie, znajdziemy ich więcej.

Projekty prezydenta ministrów.

Rządzący dziś u nas gabinet nie posiada pierwszorzędnych głów politycznych, które łączyłyby wytrawność doświadczenia z głębią poglądu na sprawy, powierzone jego pieczy. — Obfituje natomiast w ludzi, obdarzonych pełnią — drugorzędnych talentów. Wyrażają się one pewną łatwością orjentowania się w sytuacji i dostosowywania do niej dekoracji słownych, mających na pozór cechę głęboko obmyślanych zamierzeń, lecz w gruncie rzeczy stwierdzających z matematyczną niemal ścisłością ów paradoks, że nic nie tkwi w człowieku tak głęboko, jak—płytkość.

Takie wrażenie wywołała swego czasu budżetowa szlichtada p. min. Grabskiego, podobne refleksje budzi ostatnia enuncjacja p. Skulskiego. — Zredukowana do najprostszych przesłanek logicznych, wykazuje bardzo anemiczne jądro faktów otulone w migotliwe zasłony projektów pozbawionych siły życiowej. Punktem kulminacyjnym tych pomysłów jest uporządkowanie naszych stosunków aprowizacyjnych i wywozowych. Pierwszemu zadaniu ma odpowiedzieć bezwzględny sekwestr ziemiopłodów w dwuch edycjach. Pierwsza edycja obejmuje przednówek r. 1920, druga ma ująć najbliższą kampanję żywnościową okresu 1920-21. Po pierwszej edycji obiecuje sobie p. prezydent ministrów niewiele. Jej dźwignią ma być import zagraniczny, dochodzący do 40 tysięcy wagonów, z czego 10 tys. znajduje się już w drodze do Polski. Natomiast po sekwestrze przyszłorocznym spodziewa się pan Skulski wyników znacznie lepszych. Jak ten sekwestr wszakże przeprowadzi, o tem zachowuje głębokie milczenie. Zagai go oczywiście ustawą. — Lecz już wiadomo, jak szybko u nas ustawy dojrzewają i jak są—niestety—płonne. Ciężar gatunkowy ustawy sekwestracyjnej zamierza p. Skulski wzmódz przez przyznanie rolnikom „godziwego zarobku" i przez dowiezienie z zagranicy „możliwie największej ilości ziarna". Z tych założeń wynikają dwa wnioski: pierwszy, że p. Skulski, mimo wszystko, nie dowierza rezultatom sekwestru, skoro chce nadal importować ziarno; drugi, że ów „godziwy zarobek" obracać się będzie na poziomie cen, zrównanych mniej więcej z cenami importu.—Tylko taka relacja ożywi „zainteresowanie rolnika dla produkcji". Łatwo wobec tych wniosków przewidzieć, że przyszłoroczny sekwestr nie nałoży hamulca drożyźnie.

Nie sądzimy, iżby sekwestr ziemiopłodów, który cofnie się prawdopodobnie przed chłopskim protestem, a w praktyce nigdy do niego nie dotrze, wiele potrafił zdziałać. Z każdym rokiem wojny tracił swą skuteczność w państwach, posiadających bez porównania bardziej sprężystszą administrację, niż ta, na którą my się zdobyć możemy. Chyba, gdyby owemu sekwestrowi towarzyszyły jakieś zgoła nie praktykowane dotąd sposoby realizacyjne. Np. zamknięcie młynów, skoncentrowanie mlewa w niewielu najpilniej strzeżonych i równomierny przydział mąki zarówno dla wsi, jak i dla miasta. Ale to przy obecnym rządzie jest niewykonalne.

Z dużym również sceptycyzmem przyjąć należy poglądy premjera na „poprawę finansów jedynie przez należyte uporządkowanie eksportu". Ani nie jest to droga jedyna, ani szlaki, przez które wiedzie, nie wydają się nam właściwe. P. Skulski rozwija w tym względzie pomysły p. Grabskiego. Na nafcie polega, jak na Zawiszy, choć kruche to i wątłe będą podstawy, nawet gdyby się zbudowało naftociąg z Drohobycza do Gdańska. Co do eksportu drzewa jest p. Skulski nieco ostrożniejszym, niż minister skarbu, bo prawi już tylko o drzewie „ziem wschodnich". Produkcja drzewna Litwy i Białorusi przedstawiała przed wojną wartość niespełna 3 miljonów koron. Choćby ta wartość wzrosła obecnie nawet stokrotnie, to i tak da stosunkowo niewiele. Lecz ekonomicznie wątła, ma w sobie ta zapowiedź tem doniośliejszą treść polityczną, o ile nie jest — sprzedawaniem skóry na niedźwiedziu. Przesądza bowiem formę stosunku prawno politycznego ziem wschodnich do państwa polskiego. Widocznie inkorporacja kresów musi być sprawą zupełnie pewną, skoro na ich bogactwach leśnych zamierza prezydent ministrów oprzeć finanse państwa polskiego.

Eksport drzewa ma być eksportem surowca. Przeciw temu najsilniej zastrzedz się należy. Nasze położenie gospodarcze nie dozna poprawy, jeśli z eksportem surowca przepadnie ten zysk społeczny, który tkwi w uszlachetnieniu płodów surowych przez uwięzienie w nich wyżej ukwalifikowanej pracy.

Nęci p. Skulskiego również i eksport cukru i to w czasach, gdy jeden funt tego niezbędnego artykułu dochodzi do 25 marek przy przydziale przeciętnym, wynoszącym około półtora kg. rocznie na głowę mieszkańca. Minimum tego przydziału powinnoby wynosić 12 kg. Gdyby nasza powojenna produkcja cukrowa doszła do napięcia przedwojennego — a do tego bardzo nam jeszcze daleko—dopiero wówczas mogłaby zaspokoić potrzeby wewnętrzne w zakreślonych wyżej rozmiarach.—Obecnie walczymy z deficytem cukrowym. — Propagowanie eksportu cukru oznacza tedy w tych warunkach dalsze podbijanie cen i ogładzanie ludności.

Skarży się p. Skulski, że ustawy sejmowe przeciw lichwie nie rozwiązały zagadnienia drożyzny. Ale i to pewna, że projekty premjera tem bardziej nie przyczynią się do rozwiązania tego problemu. Eksport jest bronią obosieczną.—Trzeba nią władać ostrożnie i umiejętnie. Forsować go za wszelką cenę dla bardzo wątpliwych korzyści walutowych, forsować z uszczerbkiem najbardziej piekących potrzeb wewnętrznych, znaczy to samo, co pędzić drożyznę na coraz wyższe szczeble.

Rzucać projekty pełnemi garściami jest rzeczą łatwą i tanią. Lecz przemyśleć ich konsekwencje do ostatniego fibru, lecz skonfrontować ich ziszczalność ze wszystkiemi możliwościami teraźniejszości i przyszłości — jest sprawą o wiele trudniejszą. I jest zarazem cechą prawdziwego męża stanu. Tej cechy nie możemy się dopatrzeć w najświeższych improwizacjach naszego premjera.

Z prasy ruskiej.

—x—

(„Wpered" o nocie sowieckiej Ukrainy.— Z terytorjum atamana Pawlenki.—Szkolnictwo na Rusi podkarpackiej. — P. Petlurowa wyjechała do Pragi. — Aresztowania).

W nocie Rakowskiego, prezydenta komisarzy ludowych sowieckiej Ukrainy, najbardziej się „Wperedowi" nie podoba ustęp, mianujący armję ukraińska „bandą białej gwardji Petlury". Notę uważa wymieniony dziennik, jako logiczne następstwo oświadczeń Trockiego, który przyrzekł niedawno Ukrainie samodzielność. „Wpered" pozatem jest rozżalony, że bolszewicy, zarzucając Petlurze robienie układów z „reakcyjną Polską", sami czynią to samo. Czyż nie powinni podobnych propozycji pokojowych zaadresować do rządu ukraińskiego? Podkreślając, że ukraińcy nigdy nie zejdą z drogi dążenia do politycznej i ekonomicznej niezależności „Wpered" trafnie ocenia politykę sowiecką na Ukrainie, jako politykę rosyjsko-centralistyczną pod płaszczykiem sowieckiej federacji.

—

Korespondent „Wperedu" opisuje swe wrażenia z Mohylewa Podolskiego, który jest siedzibą rządu ukraińskiego, działającego na przestrzeni pod Winnicą. Na tym obszarze skupiły się oddziały i grupy powstańcze ukraińskie i pod wodzą atam. Pawlenki reorganizują się: „Wyższe posterunki będą obsadzone przez fachowców, bez względu na to w jakiej armji przedtem służyli. Wszyscy spodziewają się, że wreszcie przybędą jeńcy z Polski i ukraińska brygada z Czech, a wtedy stanowisko naszej armji poprawi się i będzie można przejść do aktywnych i rozstrzygających działań". Premjer Mazepa objechał do 500 wiorst i stwierdził, że w stronach tych nigdzie niema zapędów wśród ludności do tworzenia władzy sowieckiej. Korespondent „Wpereda" podkreśla natomiast, że we wszystkich tych stronach ludność czeka na Petlurę.

—

Czesi organizują szkolnictwo na autonomicznej Rusi podkarpackiej w ten sposób, że wszystkie wyższe posady obsadzają działaczami o orjentacji rosyjskiej. Ukraińców nauczycieli nie dopuszcza się na posady w szkołach ludowych. W ostatnim czasie zorganizowano 6-tygodniowy kurs nauczycielski, na który przyjęto przeważnie b. legjonistów czeskich, przeznaczonych na nauczycieli do szkół ludowych na Rusi podkarpackiej. Szkół średnich jest trzy: w Bereksas, Munkaczu i Użgorodze, z których pierwsza prowadzona jest w duchu ukraińskim, inne zaś w duchu rosyjskim.

—

P. Olga Petlurowa—jak donosi „Wpered" — wraz z córką Lesią wyjechała z Warszawy przez Wiedeń do Pragi.

—

Jak donosi „Wpered" władze aresztowały w ostatnich dniach: Hryńkę Knysza, dyr. kasy miejskiej w Szczercu, który niedawno wrócił z Ukrainy; wójta Bubelę z Lesienic po jego powrocie z Kamieńca; Eustachego Bezpiatkę z Przemyślan i Popowicza z Kasprowicz w pow. Zaleszczyckim.

Opieka nad reemigracją.

Komisja do spraw zagranicznych odbyła posiedzenie pod przewodnictwem posła St. Grabskiego. W obradach brali udział minister spraw zagranicznych p. Patek, delegat ministerjum spraw zagranicznych p. Babiński, delegat ministerjum pracy Al. Młynarski, b. konsul generalny p. Buszczyński.

Na wstępie p. Buszczyński przedstawił zabiegi generalnego konsulatu w Nowym Jorku o ułatwienie reemigracji, przesyłek pieniężnych, ulg celnych, przesyłek pakunków; wywody powyższe uzupełnił p. Babiński.

Ze względu na wyjaśnienia dane przez rząd, rezolucje zaproponowane przez p. Bączkowskiego, przyjęto w brzmieniu następującem:

1) Sejm wzywa rząd, aby cały ruch reemigracyjny i przesyłkowy z Ameryki starał się skierować wyłącznie i bezpośrednio na Gdańsk, ztamtąd zarówno drogą kolejową jak wodną i to przy utworzeniu jaknajrychlej własnej polskiej linji transportowej z Nowego Jorku do Gdańska, z wyłączeniem obcych portów.

2) Sejm wzywa rząd, aby niezwłocznie podjął starania o utworzenie polskiej floty transatlantyckiej.

3) Sejm wzywa rząd, aby najśpieszniej zorganizował samodzielny urząd emigracyjny przy ministerjum spraw zagranicznych, w którymby były skupione wszystkie sprawy, tyczące się emigracji, reemigracji i opieki nad wychodźcami, z wyłączeniem ich z innych urzędów.

4) Sejm wzywa rząd, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z czynnikami francuskimi dla zabezpieczenia tymczasem ruchu reemigracyjnego, skierowującego się jeszcze na Francję, przez zapewnienie mu korzystania z transportów francuskich i ustanowienia nowego bezpośredniego pociągu Havre—Kraków, korzystającego z praw pociągu koalicyjnego na granicach.

5) Sejm wzywa rząd, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z odpowiednimi czynnikami, tak rządu amerykańskiego jak i innych, w celu zorganizowania przystępnie, tanio i prawidłowo komunikacji pocztowej i zabezpieczenia emigrantów pols ich z Ameryki przed stratą przy przesyłce pieniężnej oraz przy odbiorze ubezpieczeń i innych należności z Ameryki, uzyskując dla najdalej idące ułatwienia.

6) Sejm wzywa ministra spraw zagranicznych, aby organizację konsulatu generalnego i sieci konsularnej w Ameryce, zupełnie przerwaną niemal od przeszło pół roku, poprowadził z największą energją tak, aby emigracja polska w Ameryce mogła bezpośrednio korzystać z opieki i pomocy rządu polskiego i jego przedstawicieli.

7) Sejm wzywa rząd, aby dostarczał konsulatom w Ameryce szczególnych informacji o warunkach zakładania gospodarstw rolnych, względnie przedsiębiorstw przemysłowych, czy handlowych w różnych dzielnicach Polski.

8) Sejm wzywa rząd, aby ze względu na doniosłość reemigracji z Ameryki północnej i na niepokój, który budzi dotychczas jej zaniedbanie, w ciągu najbliższych tygodni ogłosił drukiem obszerne sprawozdanie o stanie tej sprawy, o warunkach reemigracji i poczynaniach rządu w tej sprawie.

Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego.

Na walnym zjeździe Gł. Kom.. Daru Narodowego z dnia 29 lutego 1920 roku zapadły następujące uchwały:

1) Zjazd uchwala, ażeby na całej przestrzeni Rzeczypospolitej zostały ujednostajnione metody działania poszczególnych komitetów. Dotyczy to zarówno motywów ideologicznych wysuwanych przy propagowaniu Daru Narodowego, jak metod organizacyjnych i taktycznych. Zarazem gospodarka wewnętrzna i sposoby działania poszczególnych komitetów domagają się ustalenia i uzgodnienia.

2) Zjazd uchwala przyjąć jako jedyną formą zbiórki Daru Narodowego dla Piłsudskiego zbieranie ofiar i zapisów w gotowiźnie lub naturaljach na listy składek z wykluczeniem jakichkolwiek przedsiębiorstw.

3) Zjazd uchwala, ażeby rachunkowość wszystkich komitetów była przejrzysta i dostępna dla Komitetu Wykonawczego. Zjazd zobowiązuje wszystkie komitety prowincjonalne do składania miesięcznych rachunków Komitetowi Wykonawczemu oraz przesyłania raz na miesiąc do kasy Komitetu Wykonawczego wszelkich wpływów w gotówce.

4) W myśl powyższych punktów Zjazd zaleca Komitetowi Wykonawczemu, aby wydał jaknajspiejszej szczegółową i motywowaną instrukcję dla regulowania pracy komitetów prowincjonalnych.

5) Zjazd zaleca Komitetowi Wykonawczemu, by skorzystał z dnia Imienin Komendanta i uczynił wszystko co od niego zależy, by na ten dzień komitety prowincjonalne rozwinęły ożywioną akcję dla uczczenia Komendanta.

6) Zjazd stwierdza na podstawie sprawozdań delegatów prowincjonalnych stały wzrost organizacji „Daru Narodowego" i wyraża przekonanie, że akcja zbiórki na „Dar", mimo powstrzymywania się komitetów od wszelkiej agitacji, ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa i wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej.

7) Zjazd wstrzymuje się od określenia ostatecznej formy i objektu „Daru Narodowego" przekazując to orzeczeniu jednemu z następnych zjazdów.

8) Zjazd wyznacza następny zjazd delegatów komitetów prowincjonalnych najpóźniej na dzień 30 maja.

O zarząd wojskowy w elektrowni w Warszawie.

Warszawa, 14 marca. (PAT) Z prezydjum Rady ministrów komunikują: Wczoraj posłowie PPS. interwenjowali u pana prezydenta ministrów w sprawie wycofania zarządu wojskowego z elektrowni warszawskiej. Pan prezydent ministrów zgodził się na wycofanie zarządu wojskowego z elektrowni pod warunkiem jednakże, że zarządy Związku pracowników elektrowni i PPS. dadzą gwarancję, że do czasu ustawowego załatwienia sprawy strejków w instytucjach użyteczności publicznej, strejk w elektrowni warszawskiej nie będzie miał miejsca.

Projekt ustawy regulujący zatargi w instytucjach użyteczności publicznej drogą sądów rozjemczych będzie w najbliższym czasie przedłożony Sejmowi. Po dyskusji i naradach okazało się, że zarządy Związku pracowników elektrowni i PPS. nie były w możności dać wymaganej gwarancji, a tylko przedłożyły propozycję tej treści, że do czasu ustawowego uregulowania sprawy strejków w instytucjach użyteczności publicznej, dążyć będą w imieniu dobra mieszkańców stolicy do utrzymania elektrowni w ruchu bez strejku. Rząd uznał, że propozycja Związku pracowników elektrowni i PPS. opiera się jedynie na dążności do utrzymania elektrowni w ruchu i nie daje dostatecznej gwarancji spokojnego funkcjonowania elektrowni.

Stojąc na stanowisku, że tam gdzie chodzi o zapewnienie ludności żywności, wody i światła, rząd zmuszony jest użyć wszelkich będących w rozporządzeniu środków prawnych.

Łódź.

Ograniczenie ruchu pociągów — wstrzymane.

Zapowiedziane od wczoraj ograniczenia w komunikacji kolejowej zostały wstrzymane. Jak się dowiadujemy ograniczenia ruchu pociągów będą wprowadzone od wtorku 16 b. m.

Drożyzna a sprawy sądowe.

Podług przepisów obecnych, sądy pokoju mają prawo rozstrzygać sprawy cywilne do 1000 marek. Obecnie ministerstwo sprawiedliwości występuje do Sejmu z wnioskiem o zmianę dotychczasowej jurysdykcji sądów pokoju przez powiększenie ich kompetencji w sprawach cywilnych do 5000 marek. W sferach handlowych, zwłaszcza wiejskich, odzywają się głosy, że i ta suma jest niedostateczna, wobec tego, że np sprawa o konia, który kosztuje obecnie 6000 mk., musiałaby już należeć do sądu okręgowego. Dalej spadki pozostałe po zmarłych nietylko rolnikach, ale nawet wyrobnikach rolnych, a składające się ze zwykłych ruchomości, znacznie przewyższają sumę 5000 marek. Wobec tego żądają podniesienia kompetencji sądów pokoju w sprawach cywilnych do 10000 mk.

Nici i wełna.

Na zapytanie ministerstwa handlu, organizacje kupieckie wyraziły opinję, że przywóz wełny, nici bawełnianych i surowców przemysłu tkackiego i handel niemi nie powinien wymagać żadnego pozwolenia.

Transporty z Ameryki.

Dostarczone do Gdańska na okręcie „Kraków" z Nowego Jorku 1,500 ton tłuszczów, państwowy urząd zakupów podzielił w sposób następujący: do dyspozycji wymienionego urzędu 300 ton; do dyspozycji władz wojskowych 300 ton; dla Łodzi 200 ton; Krakowa 150 ton; Cieszyna 100 ton; Lwowa 150 ton i dla Sosnowca 300 ton.

Z aury.

Po paru dniach niezwykłego ciepła i słonecznej pogody, która rokowała złudne dla rolników nadzieje możności rozpoczęcia uprawy i wysiania grochów, nadeszła nawałnica śnieżna, która trwa już trzeci dzień nie rokując prędkiej zmiany. Wicher i śnieżyca trwają, a nocami mrozy dochodzą do 3° R.

Zaginiona pamiątka.

Ku wiecznej pamięci nieżyjących robotników-bohaterów, którzy w roku 1905 toczyli walki uliczne w okolicy Górnego Rynku z moskiewskimi siepaczami Kazhakowa, na jednej z topoli, obok fabryki Tow. Akcyjn. Geyera umieszczoną została niewielka kapliczka z obrazem Częstochowskiej Marji.

Topola z czasem została ściętą, a kapliczkę zabrano. Dokąd—nie wiadomo.

Obecnie parafianie zwrócili się do ks. prał. Tymienieckiego z prośbą o odnalezienie tej pamiątki z czasów pierwszych walk o niepodległość i o umieszczenie jej na dawnym miejscu w niszy fabryki Geyera, na co zarząd wyraził swą zgodę.

Z Tow. wiedzy wojskowej.

W środę, dnia 17 marca, o godz. 6.30 w sali Ligi kobiet przy ul. Przejazd Nr. 1 dla członków łódzkiego koła Tow. wiedzy wojskowej i wprowadzonych gości kapitan-lekarz Misjon wygłosi odczyt p. t. „O walce z durem plamistym w armji".

Z kółek rolniczych.

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały sześciodniowe kursy dla małorolnych, zorganizowane przez Okręgowy Zarząd Kółek Rolniczych w Łodzi.

Na kursy uczęszczało do 60 słuchaczów, a byli pomiędzy nimi ciekawi i z poza okręgu łódzkiego, gdyż z ziemi łęczyckiej, sieradzkiej i innych.

Teatr Polski.

Dziś, w poniedziałek, odbędzie się specjalne widowisko dla żołnierzy po cenach najniższych. Odegraną będzie sztuka M. Gorkija „Mieszczanie".

Jutro po raz pierwszy odegrany będzie dramat Hermana Sudermanna p. t. „Gniazdo rodzinne", w którym wystąpi znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa.

Z Ochrony I-ej.

Ochrona I, która przytula w swych murach najbiedniejsze wśród biednych, głodne i zziębnięte dzieci Bałut, znalazła się w nader trudnem położeniu finansowem. Od długiego szeregu lat, tysiące najuboższych dzieci znajdowały tam zawsze i znajdują nietylko opiekę moralną, ale i zdrowe pożywienie i odzież ciepłą. Dzisiaj instytucja ta, ciesząca się sympatją i uznaniem wszystkich, którym dola biednego dziecka polskiego nie jest obojętną, ma kasę zupełnie wyczerpaną, a pragnąc ją zasilić, urządza w Sali Koncertowej dnia 21 b. m. „Koncert-raut" z bardzo urozmaiconym programem, w którym wezmą udział wybitne siły artystyczne. Niewyczerpani w ofiarności swej łodzianie z ochotą pośpieszą na ten koncert, gdzie będą mieli sposobność spędzenia kilku godzin nader przyjemnie, przyczyniając się równocześnie do tego, że biednemu dziecku nie zostanie odjęta od ust łyżka ciepłej strawy.

Koncert — pokaz.

Jutro o godz. 7 i pół wiecz. w Sali Koncertowej muzykalne koła Łodzi będą miały możność poznania rezultatów długoletniej pracy polskiego inżyniera wynalazcy p. Tomasza Panufnika, któremu udało się zbudować cały szereg instrumentów smyczkowych (skrzypce, wiolonczela, altówka) o niezwykle pięknem brzmieniu, potędze tonu i wysoce artystycznem wykończeniu.

Walory instrumentów tych uwydatnią się niewątpliwie w interpretacji wybitnych sił z prof. St. Barcewiczem na czele. Słowo wstępne wypowie p. Jerzy Guranowski.

Wiadomości telegraficzne.

Ultimatum robotników polskich w Cieszynie.

Cieszyn, 14 marca. Na zgromadzeniu delegatów robotniczych uchwalono ultimatum, że jeżeli do czterech dni nie będzie usunięta żandarmerja czeska a do 8 dni nie będzie zaprowadzona milicja ludowa, robotnicy rozpoczną strajk generalny,

Manifestacja w Krakowie.

Kraków, 14 marca. Z powodu wydarzeń w Berlinie socjaliści urządzili manifestację, w której wzięli udział komuniści.

Napad na misję koalicyjną.

Gdańsk, 14 marca. (PAT.) „Danziger Zeitung" donosi z Berlina, że żołnierze marynarki napadli na żołnierzy misji koalicyjnej, znieważyli ich i zelżyli.

Prasa francuska o stosunkach z Watykanem.

Paryż, 14 marca. (PAT). Havas. Prasa francuska omawia żywo sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Niektóre dzienniki przyjmują to jako reakcję. Dzienniki postępowe i prawicowe wyrażają żywe zadowolenie. Jako kandydaci na ambasadbrów przy Watykanie wymieniani są: Cambon, Benoist, Demontsi oraz Viviani.

Przeciwko trwonieniu pieniędzy.

Paryż, 14 marca. (PAT). Havas. Prezydent ministrów Millerand oraz minister skarbu złożyli w komisji finansowej senatu oświadczenie podkreślając konieczność ograniczenia wydatków oraz położenia kresu trwonieniu pieniędzy.

Nowe armaty dalekonośne.

Paryż, 14 marca. (PAT). Havas. „Intrasegeant" donosi, że rząd francuski nabył patent na armaty nowej konstrukcji. Armaty te niosą 3 a nawet 4 razy dalej niż działa niemieckie tak zwane „gruberty".

Dokota zamachu berlińskiego.

Wojska kontrrewolucyjne w gmachach rządowych.

Kraków, 14 marca. (Radio PAT z Wiednia). WBK donosi z Berlina: Wojska kontrrewolucyjne zajęły najważniejsze budynki, gmachy publiczne i wszystkie ważniejsze punkty w mieście.

Zamknięcie pism socjalistycznych.

Kraków, 14 marca. (Radio PAT z Wiednia). WBK. donosi z Berlina, że „Vorwaerts" i „Freiheit" zostały zawieszone.

Zawieszenie wszystkich dzienników.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia). WBK donosi z Berlina, że wszystkie dzienniki zostały zawieszone do poniedziałku, a to ze względu na toczące się rokowania z przedstawicielami robotników. Wynik tych rokowań ogłoszony będzie w poniedziałek.

Erzbergera nie aresztowano.

Kraków, 14 marca. (Radjo PAT z Wiednia) WBK. donosi na podstawie Biura Wolfa, że pogłoski o aresztowaniu byłego ministra skarbu są bezpodstawne. Erzberger wyjechał z Berlina.

„Temps" o zamachu berlińskim.

Paryż, 14 marca. (PAT). Havas. — „Temps" omawiając sprawę wojskowego zamachu stanu w Berlinie oświadcza, iż to samo powtórzy się prawdopodobnie w innych państwach niemieckich. Zamach ten dowodzi, że Prusy pozostały niezmienione. W konkluzji dziennik stwierdza, że należy zabezpieczyć pokój wszechświatowy zagrożony przez odbudowę dawnych Prus. Pierwszym obowiązkiem sprzymierzonych jest baczyć aby warunki traktatu pokojowego były ściśle wykonane i aby Niemcy były ciągle rozbrajane.

Obce waluty w Szwecji.

Ruble w Sztokholmie notowane nie są. Jeden z miejscowych, zresztą trzeciorzędnych banków ogłasza kilka razy w tygodniu notowania rubli carskich, dumskich, t. zw. rubli wschodnich i in., lecz bynajmniej notowania te nie mają ani dla tego banku, ani też dla innych obowiązującej mocy.

W Sztokholmie niema banku, w którymby można zmienić każdego czasu dowolną ilość rubli po dobrej cenie. Handel rublami zeszedł w Szwecji do roli handlu wprawdzie dozwolonego, lecz pokątnego, nie mającego obecnie absolutnie żadnej łączności z giełdą.

Popyt i podaż rubli są objawami zmiennemi, zależnemi nawet od mniej, lub więcej prawdziwych pogłosek prasowych.

Niekiedy pomyślne wiadomości o możliwości handlu z Rosją powodują, iż cena rubli wzrasta w trójnasób, w innym wypadku utrzymuje się względnie nisko.

Ceny rubli, notowane w połowie lutego opiewają: za 100 rb. carskich płacą kor. szw. 6, żądają 7; za 100 dumskich płacą kor szw. 2.50, żądają 3.50; za 100 marek niemieckich (oficjalnie) płacą — żądają 5.50.

Co do terminu „płacą" za 100 rubli należy zawsze rozumieć: za ceduły zupełnie nowe, nieuszkodzone i niepomięte. Za mniej, lub więcej uszkodzone „płacą" za 100 rb. o 0.30 — 0 50 kor. szw. mniej, zależnie od uszkodzenia.

Marki niemieckie są notowane oficjalnie. Według krążących pogłosek cena marki niemieckiej osiągnie w tych dniach wartość najniższą, poczem spodziewają się stabilizacji notowania, a nawet i powolnego wzrostu jej ceny.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Polskiego".

Na „Niedolę dziecięcą".

Zamiast kwiatów z okazji zaślubin p. Szapiro z p. Braunsteinówną—Sniadowiczowa 10 marek. 89

Na klinikę położniczą (Sienkiewicza 83).

Zamiast kwiatów z okazji rocznicy ślubu pp. Hilarostwa Małachowskich—Izydorowie Szapiro 20 mk. 84

Dom Sierot (Pólnycna 38).

Z powodu wyzdrowienia p. Salomona Rosena—E. Kopyłow 10 mk. 92

Na „Linas Hacholim".

W celu uczczenia pamięci b. p. Anny Herszbergowej—Maryla Herszberżanka 15 mk. i J. Rappoportowie 20 mk. 03

Od wydawnictwa.

Wobec tego, że w dniach ostatnich administracja „Głosu Polskiego“ nie zdążyła i nie była wprost w stanie załatwić wszystkich prenumeratorów, pragnących wnieść prenumeratę, termin wpłacania jej

zostaje przedłużony do dnia 15-go marca.

Po tym terminie zostanie bezwzględnie wstrzymane dostarczanie pisma tym wszystkim prenumeratorom, **którzy nie uiszczą w administracji prenumeraty zaległej i za miesiąc marzec.**

Z sądów.

Rozbój i zabójstwo w celu zysku.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Cynarskiego rozważał onegdaj sprawę 40-letniego Walentego Wilka, 29-letniego Antoniego Borowiaka (już skazanego na śmierć przez sąd okręgowy w Kaliszu) 32-let. Andrzejowi Ptaszyńskiemu, 29-let. Teodorowi Ptaszyńskiemu, 42-let. Antoniemu Kaczmarkowi i 24-let. Władysławowi Badowskiemu oskarżonych o rozbój i zabójstwo w celu zysku oraz przeciwko 33-let. Bolesławowi Łysakowskiemu, 30-let. Janowi Ledwosińskiemu, 30-let. Annie Wolińskiej, 21-let. Helenie Rogalskiej oskarżonym o paserstwo.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

W dniu 24 stycznia 1919 r. o godzinie 6 wieczorem we wsi Ziewanice, gminy Bratoszewice, powiatu brzezińskiego do mieszkania młynarza Ignacego Mirowskiego wtargnęło 7 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Zaraz na wstępie dwaj z nich weszli do młynarza i steroryzowawszy rewolwerami młynarczyka Franciszka Chybowskiego, zmusili tegoż do zaprowadzenia do gospodarza Mirowskiego, znajdującego się na podwórzu w drugim końcu młyna, następnie, zabrawszy Mirowskiego, pod groźbą użycia broni, do jego mieszkania, pozostawili w młynie jeszcze dwóch napastników, którzy znajdujących się w młynie młynarczyków wraz z interesantami zebrali w jedno miejsce, nie pozwalając się ruszać nikomu. Jeden tylko młynarczyk, Franciszek Bukowski, stojąc za transmisją chciał uciec bocznemi drzwiami, ale stojący na straży bandyta zatrzymał go.

Tymczasem dwaj pierwsi bandyci zaprowadzili gospodarza do domu mieszkalnego, do kuchni, gdzie były obecne Franciszka Chybowska i Konstancja Małecka. Po wydaniu przez bandytów rozkazu o niewydalaniu się z kuchni, jeden z bandytów wpadł do sąsiedniego pokoju, wyprowadził stamtąd zarządzającego młynem Stanisława Barańskiego, złapawszy go z tyłu za kołnierz i uderzywszy go 2 razy rękojeścią rewolweru w szyję.

Widząc grożące niebezpieczeństwo, Mirowski oświadczył, iż będą już pieniądze dobrowolnie oddane. W tej samej chwili Mirowski, wyjąwszy nagle rewolwer „Nagan“ uderzył nim jednego z trzymających go bandytów w głowę.

Bandyta zatoczył się, ale jednocześnie strzelił do Mirowskiego, który padł trupem na miejscu. Uderzony przez M. bandyta strzelił do leżącego jeszcze dwa razy, a potem kopał go jeszcze nogami, lżąc zawzięcie.

Po dokonaniu tego zabójstwa bandyci zwrócili się do Barańskiego z żądaniem wydania pieniędzy.

Bandyci wyjeli z kieszeni zabitego około 3.000 mk., które zabrali, oraz klucze, któremi otworzyli biurko. Po rozbiciu kufra zabrano Barańskiemu 3,000 mk., oraz ukryte w szufladzie 230 rb. w bonach łódzkich, 43 rb. srebrem, biżuterję i zegarki, wartości 3 000 mk., garderobę, rozmaite rzeczy, rewolwer „Mauser“, poczyniwszy szkody ogółem na 10,000 mk. W tym czasie przyjechała żona zabitego Lucyna wraz z parobkiem Fr. Maleckim. Dwaj bandyci wyprowadzili ich do kuchni i grożąc rewolwerami, oraz pokazując zwłoki Mirowskiego, zmusili Mirowską do wskazania miejsca, gdzie są ukryte pieniądze.

Ze schowanka bandyci zabrali 6 do 8 tysięcy rubli, a z mieszkania dubeltówkę, rewolwer „Nagan“, ogółem na sumę 20.000 mk.

Następnie naigrawając się z wdowieństwa Lucyny, związali wszystkim ręce, wepchnęli do śpiżarni i nie pozwolili nikomu wychodzić w przeciągu półtory godziny, poczem odjechali tą samą bryczką, którą przyjechała Mirowska. Dojechawszy do wsi Józefów, konie puścili luzem, a sami udali się w stronę Łodzi.

Na drugi dzień rano konie zostały przytrzymane.

Poszukiwania sprawców przez komendanta I brygady policji kryminalnej łódzkiej E. Krysińskiego dały wynik dodatni. Okazało się, że sprawcami byli bandyci, którzy onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych, Borowiak na rozprawy nie został dostarczony i przeto sprawę co do niego wykluczono.

Prokurator Polakiewicz popierał oskarżenie co do wszystkich oskarżonych.

Sąd po naradzie o godzinie 2 po północy ogłosił wyrok skazujący: Wilka i Ptaszyńskich po 12 lat ciężkiego więzienia, Kaczmarka na 10 lat, Sadowskiego uniewinnić, Łysakowskiego i Ledwasińskiego po 1 i pół roku więzienia, Wolińską i Rogalską po roku i Borowiakową na pół roku więzienia.

Ogłoszenia drobne.

Zagubione dokumenty:

Breitbart Lejzer zgubił paszp. niemiecki wydany w Łodzi. 170

Birnbaum Michał zgubił dowód osobisty tymczasowy wydany w Opocznie. 230—2

Borkowski Szymon zgubił paszport polski tymczasowy wyd. w Łodzi. 262—3

Bekcińska Janina zgubiła paszport niemiecki wydany w gminie Brus. 273-3

Byczek Szmul zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 282—3

Breitbart Lejzer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 181—3

Frenkel Jakób zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 305—3

Gąbińska Franciszka zgubiła matrykułę szkolną, wydaną ze szkoły im. Orzeszkowej. 326—1

Grajewska Zofja zgubiła dokument tymczasowy wydany w Mińsku. 254—3

Kutner Chaim zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 202—3

Łaski Abram zgubił paszport polski tymczasowy wydany w Łodzi. 271-3

Nowińska Janina zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 294-3

Rotberg Michał zgubił paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 215—3

Rotsztein Ruchla zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 194—3

Stawowski Józef zgub. paszport niemiecki wydany w Łodzi. 253—3

Targuński Franciszek zgubił paszport polski tymczasowy, wydany w Szumieczycach. 199—3

Zajączkowska Marja zgubiła paszport niemiecki, wydany w Niemczech. 198—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 96.